

Orzeł wyrwał remis

Renault Zdunek
Wybrzeże
zremisowało w Łodzi
z Orłem 45:45.



► Str. 10

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto,
wejdź na:



wybrzeze24.pl

Im starsi tym aktywniejsi

Na kortach SKT
zakończyła się
rywalizacja w
Mistrzostwach
Seniorów.



► Str. 11

WWW.WYBRZEZE24.PL

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 306 | 12.07.2013 r.

Nowa Corolla w Toyota Carter Gdańsk

Wakacje prawie na półmetku, mimo to w Toyota Carter Gdańsk dużo się dzieje. Po pokazaniu na salonie nowego Aurisa Touring Sports i zwycięstwie w prestiżowym teście salonów Auto Świata, czas na nową Toyotę Corollę.

► Str. 5

FETA po raz siedemnasty

W ramach XVII Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Plenerowych i Ulicznych FETA, który w tym roku odbywa się jeszcze na Starym Przedmieściu i Dolnym Mieście w Gdańsku, od czwartku 11 lipca do niedzieli, zaprezentuje się 28 teatrów z 13 krajów.

► Str. 6

XVII Złot Żaglowców Baltic Sail Gdańsk 2013

Gdańsk przez cztery dni lipca świętował w ramach XVII Złotu Żaglowców Baltic Sail Gdańsk 2013. Początkiem do rozpoczęcia imprezy było przekazanie na Targu Rybnym przez prezydenta Miasta Pawła Adamowicza, okazałego klucza do bram Gdańska Mikhailowi Novikovikowi, kapitanowi STS Kruzenshtern, największego żaglowca na tegorocznym zlocie.

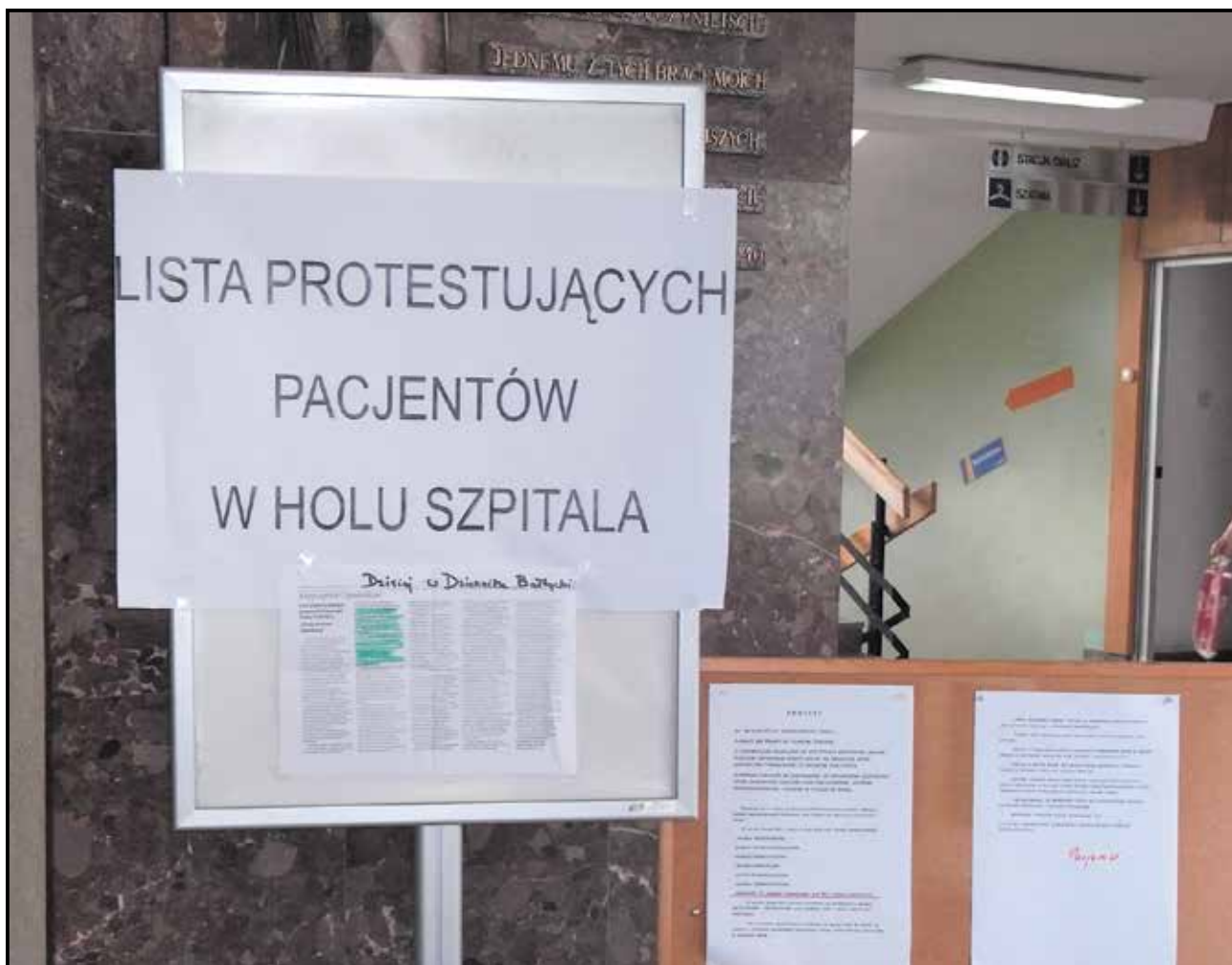
► Str. 7

"Pinie z Neapolu" w Gdańsku

"Pinie z Neapolu" obraz Johanna Carla Schultza, najwybitniejszego twórcy XIX wiecznego Gdańska, który w kwietniu pojawił się na aukcji w Niemczech dzięki gdańskiemu kolekcjonerowi Andrzejowi Walasowi trafił do Gdańska..

► Str. 8

Eksperyment na ciężko chorych



Ponad 11 tys. pacjentów, a dokładnie 11 106 osób, musi teraz udać się w wędrowkę w poszukiwaniu nowego lekarza. Poprzedni zdaniem pomorskiego NFZ-u nie spełniał wymogów. Skąd te liczby? Tylu pacjentów zostało przyjętych w siedmiu poradniach specjalistycznych w szpitalu na Zaspie w ubiegłym roku. Wśród nich są osoby ciężko chore, z rozrusznikami serca, wszczepionymi stymulatorami czy po kilku zawałach.

► Str. 3

reklama



N A J W I Ę K S Z E

CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU

www.topshopping.pl

ul.Grunwaldzka 211

F(ig)raszka

Rosną góry śmieci aż
lęgną się szczury
Przy śmietnikach chaos i
widok ponury
Czy to śmieci mokre czy
też całkiem suche
Obfitują zawsze w
robactwo i muchę
Więc dalej segreguj i nie
bądź oporny
Wobec tej cuchnącej tak
brzydko reformy

Liczby

4037

tyle biletów kupił resort
sportu minister J.
Muchy (PO) od spółki
organizującej koncert
Madonny na stadionie
narodowym (wg ustaleń
tygodnika "Polityka").

1,62 mln zł

tyle zapłacił promotorowi
koncertu za te bilety

4,5 mln zł

tyle według raportu NIK
resort utracił na dotacji dla
organizatora koncertu

Cytat tygodnia

(...) Ryszard Kalisz
przekonał moje koleżanki
i kolegów, żeby poparli
reformę PO. Należy
się zastanowić, czy
reforma prokuratury
była słuszną (...) W
prokuraturze jest takie
przekonanie, że tam się
odpowiada przed bogiem
i historią, czyli przed
nikim - Leszek Miller, szef
SLD w rozmowie z red.
Mariuszem Nowaczyńskim
(Radio Gdańsk)

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela

Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Z Gdańska loty do 50 miast świata

Zmniejsza się liczba pasażerów na polskich lotniskach, bo nie ma w tym roku w naszym kraju piłkarskich mistrzostw Europy. Spadek zanotowano także na lotnisku w Gdańsku Rębiechowie.

Jak nas informuje rzecznik prasowy portu Michał Dargacz, szczegółowych wyników jeszcze nie ma, ale w czerwcu obsłużono nieco więcej pasażerów niż w maju 2013 roku. Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy obsłużył w maju 260 506 pasażerów, co oznacza spadek na poziomie 11,6 procent w stosunku do maja 2012 roku.

Przypomnijmy, że czerwiec minionego roku, właśnie z powodu piłkarskich mistrzostw był dla gdańskie-

go lotniska rekordowy, bo przewieziono 348 tys. pasażerów. Wówczas pochwalono się tym wynikiem już 1 lipca, a teraz mamy 4 lipca i dokładnej liczby nie możemy się dowiedzieć. Z tego wynika, że obecnie nie ma się czym pochwalić co do ilości obsłużonych pasażerów.

Na wyniki gdańskiego lotniska w pierwszym półroczu 2012 roku miała wpływ działalność linii lotniczych OLT, które w ciągu tych miesięcy przewiozły około 250 tys. pasażerów. Ponadto ruch

lotniczy był w zeszłym roku zwiększony w związku z rozgrywkami UEFA Euro 2012. Władze lotniska już wtedy zapowiadały, że trudne będzie osiągnięcie podobnie wysokiej dynamiki wzrostowej obsłużiwanych pasażerów w następnym roku.

Pomimo majowego 11,6 proc. spadku od początku tego roku, gdańskie lotnisko w pierwszym półroczu – jak szacujemy – obsłużyło około 1,3 mln pasażerów.

Przypomnijmy też, że w 2012 roku Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy obsłużył łącznie 2 mln 906 tys. pasażerów, tj. o 18 proc. więcej niż w roku 2011 roku. Pod względem liczby pasażerów w 2012 roku gdańskie lotnisko zajęło trzecie miejsce w kraju, po Warszawie i Krakowie.

Na lata 2014-2015 planowane jest wykonanie na pasie startowym specjalistycznego oświetlenia, które pozwoli na obsługę samolotów podczas mgły. W skali roku liczba odwołanych lotów z powodów trudnych warunków pogodowych wynosi na gdańskim lotnisku 0,5 procenta.

W tegorocznym sezonie letnim w ruchu regularnym z Gdańska można polecieć łącznie do ponad 50 portów w: Anglii, Chorwacji, Danii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Niemczech, Norwegii, Włoszech oraz kilku miast w Polsce. Z Gdańska zaczęło też funkcjonować 20 połączeń czarterowych, w tym na Wyspy Kanaryjskie i do Burgas (Bułgaria).

Wła-49



Fot. Włodzimierz Amerski



Latarką w półmrok

Gelert ze szpitala, który według ideologii Tuska będzie fabryką sprzedającą zdrowie, a Jerzym Wilkiem, który nie sie program lewicowy, choć chrześcijański w korzeniu, a nie laicki - SLD w Elblągu wybór ma ograniczony. Popierając rozsądnie prezydenta Wilka ujawni, że

Elbląski dylemat SLD

usłyszał głos obywateli, którzy PO przepędzili z ratusza i uzyskał szansę na przyjazną społeczność elbląskiej reparycji uchwał czynszowych, likwidację straży miejskiej, ograniczenie represji parkingowych. To może być

poważniejsza zaliczka na przyszłoroczne wybory samorządowe niż niezrozumiałe knucie z resztówką PO i PSL przeciwko werdyktowi wyborczemu. Wspierając merytorycznie, a w tym sensie i politycznie, ważne uchwały PiS, klub SLD łatwiej odbuduje społeczną przestrzeń

dla lewicy w Elblągu niż wklajając się w niezrozumiałe alianse z odrzuconą neoliberalną władzą.

Tę infekcję Elbląg zawdzięcza poniekąd Gdańskowi. To Paweł Adamowicz jeździł chętnie nad rzekę Elbląg,

by prezydenta Nowaczyka przyuczać do reform. Choćby czynszów komunalnych, których efekty społeczne, mierzone choćby ankietą radnej SLD w Gdańsku, Jolanty Banach, są porażające, a którą jak to widać znad Motławy, G. Nowaczyk był laskaw adaptować na swoim gruncie i na swoje, jak się okazało, nieszczęście.

Wspieranie rozbitków z PO to nie jest w Elblągu dobra droga dla SLD. Prowadzi donikąd. Czyli tam gdzie doszedł już były prezydent..

Marek Formela

Personalia

✓ **Paweł Adamowicz**, prezydent Gdańska, powołał Radę Inwestorów przy urzędzie miejskim. Na zaproszenie zareagowali przedstawiciele spółek komunalnych i biznesu mieszkaniowego. W dyskusji wzięli m.in. udział właściciel Ekolanu, **Andrzej Biernacki**, prezes należącej do Inpro spółki Domesta, **Edmund Schultke**, prezes spółdzielni mieszkaniowej **Barbara Konopka**. Kolejne jesienne spotkanie poświęcone będzie strategii rozwoju Gdańska. "Lansujemy w Gdańsku konsultacyjny tryb sprawowania władzy, stąd potrzeba dialogu", wyjaśnił idee rady **P. Adamowicz** i udał się do Francji oglądać państwowy koncert EDF.



✓ **Romuald Koperski**, wagabunda, podróżnik, pisarz, pianista, człowiek niespokojny, wyruszył w kolejną, niebezpieczną wyprawę. Tym razem ma

zamiar łodzią wiosłową przepłynąć w co najwyżej 180 dni z Japonii do San Francisco. Jeśli mu się uda będzie trzecim w kolejności śmiałkiem z takim osiągnięciem, jeśli zdąży w 130 dni będzie rekordzistą. Na razie należy do niego rekord długości gry na pianinie bez przerwy. W jednej z gdańskich galerii handlowych grał nonstop 103 godziny i 8 sekund. Przepłynął też pontonem 4500 kilometrów rzeką Leną. Organizował także – i kończył! - niezliczone rajdy ekstremalne, najsłynniejsze z nich to "Transsyberia". Kandydował do sejmiku pomorskiego z list SLD.



✓ **Jarosław Bieniuk**, wychowanek sopockiego Ogniwa, został nowym „po Łukaszu Surmie”, kapitanem gdańskiej Lechii. Grał wcześniej

m.in. w Amice Wronki, Widzewie Łódź, a także w Turcji. Dołączy do takich postaci z opaską jak **Roman Korynt**, **Jerzy Apolowicz**, **Zdzisław Puszkarczyk**, **Lech Kulwicki**, **Maciej Kamiński**.

✓ **Zbigniew Canowiecki**, prezes "Pracodawców Pomorza", największej organizacji przedsiębiorców w regionie, został członkiem rady nadzorczej Gdańskich Inwestycji Komunalnych, najważniejszej spółki gminy Gdańsk. To dowód uznania prezydenta **Pawła Adamowicza** dla wszechstronnej działalności Z. Canowieckiego na rzecz rozwoju Gdańska. Zasiadają w niej także m.in. **Wiesław Bielawski**, zastępca prezydenta Gdańska i **Sławomir Kosakowski**, sekretarz i dyrektor generalny w urzędzie marszałkowskim, także członek rady nadzorczej Agencji Rozwoju Pomorza, a wcześniej także BIEG-u. Urzędnik pomorski S. Kosakowski do rocznej pensji 134 tys. zł dorabia sobie w radach dodatkowo ponad 90 tys. złotych. W świecie Platformy Obywatelskiej życie wydaje się prostsze....

✓ **Dorota Raben** obejmie w poniedziałek funkcję prezesa zarządu Morskiego Portu Gdańsk SA. Została rekomendowana radzie nadzorczej przez firmę doradztwa personalnego Kienbaum. Pojawiają się wątpliwości, czy rada nadzorcza nie naruszyła rozporządzenia rady ministrów z 18 marca 2003 roku w sprawie postępowania kwalifikacyjnego. W ogłoszeniu konkursowym podano, że kandydat musi m.in. mieć 5 lat pracy na stanowiskach wysokiego szczebla zarządzania, doświadczenie w prowadzeniu projektów inwestycyjnych potwierdzone przykładami, dodatkowe atuty to dyplom MBA albo morskie projekty infrastrukturalne.

Eksperyment na ciężko chorych

Ponad 11 tys. pacjentów, a dokładnie 11 106 osób, musi teraz udać się w wędrowną w poszukiwaniu nowego lekarza. Poprzedni zdaniem pomorskiego NFZ-u nie spełniał wymogów. Skąd te liczby? Tylu pacjentów zostało przyjętych w siedmiu poradniach specjalistycznych w szpitalu na Zaspie w ubiegłym roku. Wśród nich są osoby ciężko chore, z rozrusznikami serca, wszczepionymi stymulatorami czy po kilku zawałach.



Mówienie o tym, że to zostało zrobione dla dobra pacjentów i że wygrali najlepsi, to nie przystoi, żeby można było sobie pozwalać na takie komentarze? zauważa Krystyna Grzenia, dyrektor szpitala na Zaspie jak by dało rade to foty jakoś w środku tekstu, żeby go trochę rozbić

Liczby mówią same za siebie. Przeszło 4500 pacjentów skorzystało z poradni kardiologicznej, ponad 3800 z poradni otolaryngologicznej, w przychodni gastroenterologicznej leczycy się 730 osób, w geriatrycznej 98 osób, dermatologicznej 1090, pulmonologicznej 371 i wreszcie chirurgii onkologicznej 468 pacjentów. Łącznie, zważywszy na fakt, że niektórzy pacjenci korzystali kilkakrotnie z konsultacji lekarzy, wykonano 21 507 usług.

Recepty brak

– Serce się kraje, gdy człowiek na to wszystko patrzy. Te przychodnie to moje dziecko. Gdy przychodziłam do pracy 31 lat temu, uczestniczyłam w ich powstawaniu, a teraz to wszystko się rozpada na moich oczach. Żal – mówi prosząca o anonimowość osoba pracująca w szpitalu na Zaspie.

– Czekaliśmy na wizytę pół roku i teraz dowiaduję się, że poradnia straciła kontrakt. Byłam pod opieką poradni kardiologicznej 12 lat, nie wiem, co teraz zrobię – mówi wyraźnie strapiiona pani Ela.

– Nie do końca mam receptę, jak się znaleźć w tej sytuacji. Dano nam dwa tygodnie, na przeorganizowanie całej instytucji, ponieważ wyniki konkursu ogłoszono na dwa tygodnie przed wejściem ich w życie. To na nas zrzucano obowiązek poinformowania pacjentów, gdzie mają pójść – mówi dyrektor szpitala Krystyna Grzenia. – My nie chcemy doprowadzić do takich

widoków, że ciężko chory na serce umiera nam w rejestracji, bo właśnie nie wie, co ze sobą zrobić.

– Teraz wydaje się, że sytuacja jest rozpaczliwa, ale przecież mamy wakacje, sezon urlopowy. Tąpnięcie nastąpi wraz z rozpoczęciem roku szkolnego – zauważa Ewa Oroń, naczelnia pielęgniarka, zastępca dyrektora ds. pielęgniarstwa.

Wygrali najlepsi?

Jednej zapłakanej pacjentce, która właśnie nie wiedziała co dalej robić, a wizytę miała wyznaczoną na 5 lipca, Krystyna Grzenia podała numery telefonów do placówek, które będą teraz świadczyły usługi opieki ambulatoryjnej. Okazało się, że w jednym miejscu nikt nie odbiera telefonów, a gdy wreszcie udało jej się dozwonić pod inny numer, w inne miejsce, usłyszała, że wolny termin jest w sierpniu, ale pod warunkiem, że przyniesie skierowanie od lekarza pierwszego kontaktu i dostarczy dokumentację leczenia.

– Z racji mojego schorzenia, raz do roku robiono mi echokardiograf i właśnie teraz przypada mi termin zrobienia echo. Czy podczas tej najbliższej wizyty mogłabym je zrobić? Niepokoję się o swoje serce – pyta pacjentka, która od 17 lat była pod opieką poradni kardiologicznej na Zaspie.

– Nie – mówi rejestrator. – O tym, czy istnieje taka konieczność zadecyduje kardiolog, który panią przyjmie. – Czy jeśli kardiolog uzna, że to echo trzeba zrobić, to

czy można je będzie wykonać na miejscu? – zadaje pytanie pacjentka.

– Nie, bo my w tym miejscu nie mamy echokardiografu – odparła pani w rejestracji.

– Sprawdziłam – mówi Krystyna Grzenia. – Pacjentka mówiła prawdę. A przecież w wymaganiach ministerialnych jest wymóg, że poradnia kardiologiczna musi mieć w lokalizacji echokardiograf. Czyli wygrali najlepsi? Jak to było zweryfikowane? – zadaje pytanie dyrektor szpitala.

– Zgodnie z rozporządzeniem ministerialnym „w lokalizacji”, to znaczy pod tym samym adresem. Nie może być tak, że jeśli mamy jeszcze poradnię kardiologiczną pod innym adresem i tam mamy echokardiograf – to spełniamy wymagania. Zgodnie ze standardami, które ustalił prezes NFZ-u „w lokalizacji” to oznacza w tym miejscu, w którym ta poradnia podaje adres. I w związku z tym, przy zapewnianiu pani dyrektor pomorskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, że wszyscy zostali skontrolowani, jak można było wyłonić taką poradnię kardiologiczną, w której nie ma echokardiografu i jeszcze mówić publicznie, że my przegraliśmy, bo byliśmy gorsi?

Przypomnijmy, do pracy w poradni kardiologicznej szpital na Zaspie zgłosił 19 lekarzy, w tym 10 ze specjalnością z kardiologii, 6 ze specjalnością chorób wewnętrznych w trakcie specjalizacji z kardiologii, długoletnim stażem pracy na oddziale

kardiologicznym, pełnoprofiliowym, realizującym pełne spektrum (poza przeszczepami, ponieważ szpital nie ma kardiochirurgii) w obszarze kardiologii i kardiologii inwazyjnej, dwóch w trakcie specjalizacji z kardiologii oraz jednego lekarza specjalistę kardiologii z ponad 10-letnim doświadczeniem pracy na oddziale kardiologicznym. Oferta ta została oceniona nisko przez pomorski NFZ.

– Wszyscy lekarze, których wystawiliśmy, mają wieloletnie doświadczenie w pracy na oddziale kardiologicznym. Zrobiliśmy zdecydowanie lepiej dla pacjentów niż ktoś, kto wystawił, jednego, dwóch czy trzech lekarzy specjalistów. Mówienie o tym, że to zostało zrobione dla dobra pacjentów i że wygrali najlepsi, to nie przystoi, żeby można było sobie pozwalać na takie komentarze – zauważa Krystyna Grzenia.

Pacjenci ze stymulatorami przyjmowani

Inną kwestią jest kontrola stymulatorów, czyli urządzeń, które zostały pacjentom wszczepione.

– Wystosowałam pismo do marszałka, w którym poinformowałam go o tym, że nie za bardzo wiemy, jak z tego wybrnąć i podjęliśmy decyzję, że będziemy przyjmować pacjentów ze stymulatorami. Lekarze, którzy poświęcają na to swój czas, póki co, robią to w godzinach swojej pracy, ale ja długofalowo takiej polityki prowadzić nie mogę, jeśli się okaże, że nie będziemy mieli źródeł finansowania. Moja głowa nie chce dopuszczać takiej myśli, że przyjdzie taki moment, taki dzień, że mamy wywieźć kartkę i nie patrzeć co się pod tymi drzwiami dzieje, pomimo tego, że jestem przecież ekonomistką, a nie lekarzem. Tylko że ja pracuję 26 lat w szpitalu i jestem nasycona wiedzą

zarówno od strony pacjenta jak i lekarzy. Nawet mi ta wiedza trochę przeszkadza, bo gdybym jej nie posiadała, nie wiedziałabym, że mogą się zdarzyć różne rzeczy – zauważa dyrektor. – Może mówię trochę przewrotnie, bo ludzie na stanowiskach kierowniczych muszą mieć wyobraźnię, muszą patrzeć dalej. Nie mogą kierować się tylko dniem dzisiejszym. Takie osoby muszą wiedzieć, że jeżeli wprowadzamy w życie coś zupełnie nowego i eksperymentujemy, to kogoś te zmiany dotkną, bo utrata kontraktu na tomograf komputerowy dotknęła głównie chorych onkologicznie, podobnie z pacjentami chorymi na serce przewlekłe, po hospitalizacjach w związku z różnymi incydentami. To są ludzie ciężko chorzy i eksperymentowanie na tej grupie ludzi – nie powinno mieć miejsca.

– Wizyty do kardiologa miałam wyznaczane co pół roku. Najpierw się denerwowałam, ale potem już się przyzwyczaiłam. Co więcej, te wizyty trzymały mnie przy życiu – mówi pani Ela. – Miałam w głowie zakodowane, kiedy muszę przyjść do lekarza. Szłam do kontroli, słyszałam, że wszystko jest dobrze, tylko muszę o siebie dbać i przez kolejne pół roku mogłam żyć normalnie. Teraz nie wiem. Serce zaczęło mnie niebezpiecznie boleć.

Najłabsi dotkliwie dotknięci

Postępowanie konkursowe uderzyło w najłabszych, chorych na serce i chorych onkologicznie, bo szpital na Zaspie stracił także kontrakt na rezonans magnetyczny i tomograf komputerowy.

– Mamy dużą poradnię onkologiczną i prowadzimy chemioterapię. Pacjenci objęci naszą opieką onkologiczną mieli zapewnioną ciągłość diagnostyczną wkomponowaną w proces leczenia.

W przypadku ścisłej współpracy poradni onkologicznej będącej w naszej strukturze z poradnią diagnostyki obrazowej możliwe było zsynchronizowanie badania w momencie, kiedy było ono potrzebne, a nie w jakimś tam czasie, bliższym lub dalszym. Postępowanie konkursowe nie zapewnia właściwego procesu terapeutyczno-diagnostycznego.

Dyrekcja szpitala na Zaspie złożyła odwołanie odnośnie ostatnich rozstrzygnięć konkursowych do dyrektora pomorskiego oddziału wojewódzkiego NFZ-u, zostały one odrzucone. Proces odwoławczy się jednak nie zakończył. Odwołanie zostało wystosowane do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, Agnieszki Pachciarz. Na odpowiedź prezesa ma 30 dni.

Rozstrzygnięć konkursowych nie akceptują także pacjenci, którzy zbierają podpisy pod protestem. Żądają oni przywrócenia działalności zlikwidowanych poradni specjalistycznych.

„Chorzy otrzymywali doskonałą opiekę i leczenie udzielaną przez personel medyczny na najwyższym poziomie. Zgodnie z misją szpitala pacjent otrzymywał kompleksową opiekę medyczną w jednym miejscu, co jest bardzo istotne dla osób starszych i niepełnosprawnych. Jesteśmy zmuszeni wbrew własnej woli do zmiany placówki medycznej i lekarza. Jednocześnie w tej części miasta (Żabianka, Brzeźno, Przymorze, Zaspia) została zlikwidowana pomoc wielotysięcznej społeczności naszego miasta. My jako pacjenci nie wyrażamy zgody na dysponowanie naszymi składkami niezgodnie z naszymi potrzebami. Wyrażamy sprzeciw wobec takich działań” – czytamy w protestie pacjentów.

Urszula Abucewicz



fot. Urszula Abucewicz

Kawińska odwołana ze stanowiska dyrektora pomorskiego NFZ

Dyrektor pomorskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia zostanie odwołana ze stanowiska.

Barbara Kawińska została wezwana na wizytę do centrali Funduszu w Warszawie. Tam prezes Agnieszka Pachciarz powiadomiła ją o swojej decyzji.

Prezes NFZ zdecydowała, że Kawińska straci stanowisko dyrektora oddziału pomorskiego NFZ. Przed

ostatecznym jej odwołaniem opinię w tej sprawie musi jeszcze wyrazić rada pomorskiego NFZ.

- W sprawie NFZ konieczne są konkretne decyzje. Nie może być tak, że każdy konkurs ogłaszany przez fundusz kończy się niepokojem pacjentów - mówił w Radio

Gdańsk Michał Owczarczak wicewojewoda pomorski.

Przewodniczący rady wicewojewoda pomorski Michał Owczarczak w Rozmowie kontrolowanej z 20 czerwca powiedział, że jeśli taki wniosek od prezes NFZ wpłynie, to rada go zaopiniuje.

W oficjalnym komunikacie, opublikowanym na stronie internetowej NFZ napisano, że powodem dymisji jest ocena kierowania Pomorskim Oddziałem NFZ

i słaba organizacja pracy oddziału.

Wskazano również brak dialogu społecznego z pacjentami i podmiotami ochrony zdrowia, zwłaszcza w przypadku przeprowadzonych niedawno konkursów w zakresie ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. Zastrzeżenia centrali budził też niezadowolający stan przygotowań i sposób wprowadzania na Pomorzu systemu Zintegrowanego Informatora Pacjenta.

Centrala NFZ informuje jednocześnie, że konkursy na ambulatoryjną opiekę medyczną zostały zorganizowane prawidłowo, ale podział pieniędzy przeprowadzono zbyt radykalnie i schematycznie. Przez to wielu mieszkańców straciło dostęp do specjalistów.



Mój Wrzeszcz

Nasza rzeczywistość

Okres wakacji to czas kiedy nasze miasto odwiedza wielu gości. Jeżdżąc czy spacerując po naszych ulicach oceniają zmiany, podziwiają piękno zabytkowej architektury, często nie mogą zrozumieć pewnych absurdów.

Ostatnio wiozłem kolegę, który po kilku latach przyjechał do Gdańska, swego rodzinnego miasta, ze Skandynawii. Jechaliśmy ulicą Słowackiego. Nowa trasa, zrobiła na nim spore wrażenie. Pamiętał wąską, ciągle zatłoczoną ulicę. Zachwalał zmiany zachodzące w mieście.

Dojechaliśmy do wiaduktu nad torami kolejowymi w ciągu ulicy Kościuszki. Tu zdziwienie mego pasażera wzbudził sam wiadukt, właściwie stary wiadukt. Po modernizacji tej części Wrzeszcza nad torami są obok siebie dwa wiadukty. Stary i nowy. Są do siebie podobne, pomalowane na ten sam kolor. Jest jednak coś co je różni. Oświetlenie. Kiedy przejeżdżaliśmy przez wiadukt, kolega zapytał mnie czy to jest jeszcze nie zakończona inwestycja. Jego zdziwienie wzbudził fakt, że jedna część ulicy jest ładnie podświetlona kolorowymi światłami a druga nie. Kiedy usłyszał, że to tak już jest i pewnie takie pozostanie, powiedział, że nie może pogodzić się z bylejąkością.

Dotarło do mnie, że to co my mieszkańcy przyjmujemy z większą lub mniejszą aprobatą jako normę, ludzi z zewnątrz może to dziwić i drażnić. Faktycznie z jakiego powodu jedna część mostu jest

ładnie podświetlona a druga nie. Koszt zamontowania kilku świetlówek w porównaniu do kosztu całej inwestycji jest zaledwie niewielkim ułamkiem poniesionych nakładów. Pozostaje efekt i poczucie niedokończenia, czy jak to określił mój znajomy – bylejąkość.

Takich przykładów jest znacznie więcej. Nasza przestrzeń, oferowana również jako kierunek przyjazdów turystycznych, powinna oddawać klimat miasta i zachwycać swym urokiem. Szkoda, że takie małe rzeczy psują wizerunek zachodzących wokół nas zmian.

Jak już dotknęliśmy wiaduktu przy ulicy Słowackiego we Wrzeszczu to warto wspomnieć o gdańskich wiaduktach. Ten wspomniany wcześniej to wiadukt zielony, oprócz niego są jeszcze wiadukt żółty łączący ulicę Jana z Kolna z Aleją Zwycięstwa, wiadukt czerwony w Letnicy oraz wiadukt niebieski na Zaspie.

Konstrukcje wiaduktów do Gdańska dotarły z hut w Rudzie Śląskiej, Chorzowie i Dortmundzie. Stalowe, nitowane były nowoczesnym przykładem rozwoju Gdańska. Miały na słać i ułatwić komunikację pomiędzy dzielnicami podzielonymi przez linie kolejowe.

Najstarszy z nich, żółty, powstał w 1907 roku, ostatni, zielony oddano w roku 1914. Może na stulecie swego istnienia doczeka się nowoczesnego oświetlenia, które da mu blasku, jak młodszemu bratu, który stoi tuż obok.

Krzysztof Andruszkiewicz



Jedna trasa, dwa wiadukty i dwa światy

Skarby w ziarnie

100% naturalne produkty z polskich zbóż



MŁYNY W STOISŁAWIU



Szukaj w dobrych sklepach regionu

lub zamów w sklepie internetowym z dostawą do domu
www.mlynystoislaw.pl

Nowa Corolla w Toyota Carter Gdańsk

Wakacje prawie na półmetku, mimo to w Toyota Carter Gdańsk dużo się dzieje. Po pokazaniu na salonie nowego Aurisa Touring Sports i zwycięstwie w prestiżowym teście salonów Auto Świata, czas na nową Toyotę Corollę.

Dni Otwarte Nowej Toyoty Corolli odbędą się 20 i 21 lipca. Samochód fizycznie pojawi się kilka dni przed dniami otwartymi. Mimo to od czerwca przyjmowane są już zamówienia. Jest już kilku chętnych, którzy wpłacili zaliczki.

Corolla to najbardziej znana Toyota na świecie, wyprodukowana w ilości 40 milionów egzemplarzy, powstaje w 16 fabrykach i sprzedawana jest w 143 krajach. Corolla to produkt globalny, jednak dzięki przeniesieniu części produkcji do Europy, klienci

otrzymają samochody szybciej i w znacznie lepszych cenach. Pierwsi klienci będą mogli odebrać nowe Corolle tuż po dniach otwartych, które zaplanowano na 20-21 lipca. Nowa Corolla zaprojektowana została w dużym procencie w Europie. Auto ma aż 4,62 metra długości. Jeszcze niedawno tak duże były jedynie samochody segmentu D.

Przy większym rozstawie osi, wynoszącym teraz aż 270cm udało się uzyskać bardzo dobry współczynnik CX, wynoszący zaledwie

0,27. W samochodzie pojawiły się też klamki z Lexusa. Wyposażenie Corolli dla poszczególnych wersji jest bardzo zbliżone do Aurisa. Najważniejsze różnice to: wersja Life ma już w standardzie radioodtwarzacz CD/MP3. Wersja Premium ma klimatyzację automatyczną dwustrefową a Auris jednostrefowa. Samochód, niezależnie od wersji, posiada także standardowe koło dojazdowe.

Podstawowa jednostka napędowa ma pojemność 1.33l. Na naszym rynku najpopularniejszy z pewnością będzie jednak silnik benzynowy o pojemności 1.6 litra. Silniki benzynowe uzupełni wysokoprężny motor D-4D. Dzięki niższej masie pojazdu i zmienionym przełożeniom przekładni wszystkie silniki zapewniają lepszą



dynamikę. Odpowiedzią na rosnący popyt na skrzynie automatyczne jest nowa Corolla ze skrzynią CVT.

Podstawowa Corolla kosztuje tylko 62.900 złotych. Tyle samo co wspomniany wcześniej Auris Touring Sports. Przy tej okazji warto wspomnieć, że pojemność

bagażnika Aurisa to niewiarygodne 1658 l. Po złożeniu siedzeń użytkownik ma do dyspozycji ponad 2 metry najgłębszej przestrzeni bagażowej w segmencie o łatwym w aranżacji kształcie.

Nieznaczny spadek bezrobocia

Na koniec maja w województwie pomorskim zanotowano nieznaczny spadek bezrobocia w porównaniu do kwietnia.

118 037 zarejestrowanych bezrobotnych na koniec maja to o 4 % mniej niż na koniec kwietnia. Maj był kolejnym, trzecim, miesiącem, w którym zanotowano spadek liczby bezrobotnych. Mniejsza liczba bezrobotnych związana jest ze spadkiem liczby bezrobotnych rejestrujących się po raz kolejny (o 1213 osób) oraz po raz pierwszy (o 196 osób). Z ewidencji bezrobotnych wyłączono w maju 15400 osób. Prawie połowa z nich podjęła pracę - 7130. 4533 nie potwierdziły gotowości do pracy. 885 osób rozpoczęło szkolenie, a 879 staż. Dobrowolnie ze statusu bezrobotnego zrezygnowało 710 osób. Stopa bezrobocia spadła z 14,2 % do 13,7 %. 106 682 osób bezrobotnych to osoby w szczególnej sytuacji na rynku pracy. Największe grupy to osoby bez średniego wykształcenia (68608) i długotrwale bezrobotne (54317). Na rynku pojawiło się mniej ofert pracy. W kwietniu zgłoszono 5615 wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej. W maju takich zgłoszeń było 5063 czyli prawie 10 % mniej. Przeważającą część zgłoszonych miejsc stanowiły miejsca pracy niesubsydionowanej (3490, 68,9 %). Mniejsza liczba wolnych miejsc pracy wynikała ze spadku zgłoszeń miejsc pracy subsydionowanej o 32,7 % (764 miejsca). Zmniejszeniu uległo przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw, które spadło z 3893, 68 zł do 3727,01 zł. W maju 2013 większość bezrobotnych stanowiły kobiety - 62 85 (53,3 %). Liczba ta jest mniejsza od stanu na koniec kwietnia o 1900 pań. Liczba bezrobotnych mężczyzn zmniejszyła się w maju o 2995 i wynosi 55179. Prawo do zasiłku posiada 21768 osób (18,4 % ogółu bezrobotnych). 4434 osoby to bezrobotni w okresie do 12 miesięcy od ukończenia nauki. 1110 to osób to osoby do 27 roku życia, które skończyły szkołę wyższą.

TL

MerCo **CENOWE INFORMACJE!**
OD 12.07. DO 25.07.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-969 REGON 220990877
tel./fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Syrup Łowicz 440ml 6 smaków AGROS-NOVA 1L 9,07 3⁹⁹	Ketchup Kotlin 450g łagodny i pikantny AGROS-NOVA 1kg 7,98 3⁹⁹	Konserwa Turystyczna, Tyrolska, Lunch Meat i Przekąski Sniadaniowe 300g AGRICO 1kg 6,17 1⁸⁵
Losos wędzony plastry 100g Seafood4You LIMITO 1kg 69,90 6⁹⁹	Losos Norweski steki marynowane w ziołach i Losos norweski porcje 250g+50g GRATIS LIMITO 1kg 62,97 18⁸⁹	Turek świeży 150g 6 rodzajów BONGRAIN 1kg 13,93 2⁰⁹
Nektar Frutitu 250ml 4 smaki JAMAR 1L 5,40 1³⁵	Losos norweski medalion 100g Seafood4You LIMITO 1kg 32,50 3²⁵	Ser topiony 90g 3 smaki BONGRAIN 1kg 17,67 1⁵⁹
Napój gazowany XCola 2L FDT 1L 1,15 EXTRA CENA 2²⁹	Szprot popularny i śledź w sosie pomidorowym Skarby Sopotu 175g LOSOS USTKA 1kg 21,66 3⁷⁹	Herbata Biofix zielona ekspresowa 20-25tor 6 smaków BIOFLUID 3⁵⁹
Pickwick Ice Tea 500ml 3 smaki HOOP POLSKA 1L 3,98 1⁹⁹	Jupik Aqua 500ml 4 smaki HOOP POLSKA 1L 2,98 1⁴⁹	

**KUP GUMĘ ORBIT
I DORZUC SIĘ DO
PRZEGLĄDÓW
DENTYSTYCZNYCH
DLA DZIECI**

MerCo
WYKUPUJĄCĄC
„CHRONI DZIECIŁKA WYKUPUJĄCĄC”
www.mroorbit.pl

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

FETA po raz siedemnasty

W ramach XVII Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Plenerowych i Ulicznych FETA, który w tym roku odbywa się jeszcze na Starym Przedmieściu i Dolnym Mieście w Gdańsku, od czwartku 11 lipca do niedzieli, zaprezentuje się 28 teatrów z 13 krajów.

Łącznie zostanie zaprezentowanych 56 spektakli, w tym trzy w namiocie rozstawionym przy Centrum Kształcenia Ustawicznego w Gdańsku. Namiot pomieści do 100 osób, a bilety są w cenie po 10 zł od osoby.

Spora ilość teatrów brała już udział w festiwalu Feta, ale kilka występuje po raz pierwszy, jak trupy teatralne z Litwy, Rosji i Włoch. Ukazą one ujemne skutki ostatniego kryzysu gospodarczego w Europie. Swoim artystycznym wyrazem apelują do rządzących tym światem o więcej wyrozumiałości co do potrzeb zagubionej w rzeczywistości ludzkiej jednostki. Spośród 23 zespołów, sześć z nich będzie wykonywała muzykę na żywo.

Jak zwykle liczni festiwalowi widzowie będą mogli podziwiać 13 polskich zespołów, w tym trzy z Gdańska o nazwach Feta, Teatr Snów i Pinezka. Po raz pierwszy będziemy gościć uliczny Teatr Figur „Rękodzieło artystyczne” z Krakowa. Kilka spektakli jest adresowana specjalnie do dzieci, bo przesłaniem tegorocznego festiwalu to również teatr rodzinny, czyli wspólne oglądanie przez wszystkich członków rodziny.

Jak się szacuje w ubiegłym roku w Fecie uczestniczyło około 30 tys. widzów. Jak się zakłada, podobnie będzie i w tym roku.

Jak powiedział podczas konferencji prasowej Szymon Wróblewski, współorganizator festiwalu, teatr uliczny bez widowni nie istnieje. Festiwal szukał swojego widza i miejsca dla siebie w Brzeźnie, Zaspie, Głównym Mieście i Starym Przedmieściu. Za każdym razem odnajdywał i jedno, i drugie. - Bo FETA, jak twierdzi Wróblewski, dokąd nie pójdzie, pociąga za sobą widzów. Pokazała to przeprowadzka na Stare Przedmieście. A kolejne wędrówki są wpisane w charakter tego wydarzenia. Bo nasz festiwal jest jak wróżka, która spaceruje po mieście i je zmienia. Na początek na te kilka letnich dni, potem już na stałe – zostawiając w pamięci widzów zupełnie inne obrazy ich własnego miasta. FETA to cztery dni bez wytchnienia. Godzina za godziną, spektakl za spektaklem. Przerwy? Jakże przerwy? Przerwa to zawsze rezygnacja ze spektaklu. Decydując się na wejście w centrum festiwalowych działań, oddajecie nam swój czas, który staramy się jak najlepiej zagospodarować widzom.

Festiwal FETA przygotował zespół klubu „Plama”, Gdański Archipelag Kultury w składzie: Karolina Pacewicz, Teresa Szałecka, Marta Szumiłowska, Paweł Kubiak, Marek Brand, Radosław Czerniawski, Szymon Wróblewski.

Organizatorzy: Miasto Gdańsk Miasto Wolności, Plama, Gdański Archipelag Kultury. Dofinansowano z funduszy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Łączny tegoroczny koszt, to 700 tys. zł, a aby impreza była dopięta finansowo powinno być 1 mln zł.

Włodzimierz Amerski



fol. Maciej Kostun

Uliczne spektakle przyciągają tłumy widzów

Program Festiwalu:

* Piątek 12.07.2013

16.00 Zdrojowy Teatr Animacji „O ósmej na arce” /Polska, Jelenia Góra/ 60 min. – scena na Placu Wałowym
17.00 Kejos „O’kejos” /Polska, Wrocław/ 45 min. – boisko CKU, Bilety: 10 zł
18.00 Bratři v tricku „Malíři” /Czechy/ 30 min. – plac przy Bastionie Św. Gertrudy
18.30 De Jongens „Trap” /Holandia/ 55 min. – boisko przy ul. Toruńska / ul. Kamienna Grobla
19.00 Teatr Formy „Kucharz na ostro” /Polska, Wrocław/ 60 min. – boisko CKU
20.00 Tango Sumo „Expedition Paddock” /Francja/ 45 min. – boisko przy Reducie Wilk
21.00 Teatr Figur „Rękodzieło artystyczne” /Polska, Kraków/ 50 min. – scena na Placu Wałowym
21.00 De Jongens „Trap” /Holandia/ 55 min. – boisko przy ul. Toruńska / ul. Kamienna Grobla
22.00 Teatr FETA & Teatr Poza Tym „Te białe kwiaty” /Polska, Gdańsk/ 60 min. – Reduta Wilk
23.00 eVenti Verticali „Wanted” /Włochy/ 45 min. – ściana przy ul. Dolna Brama

* Sobota 13.07.2013

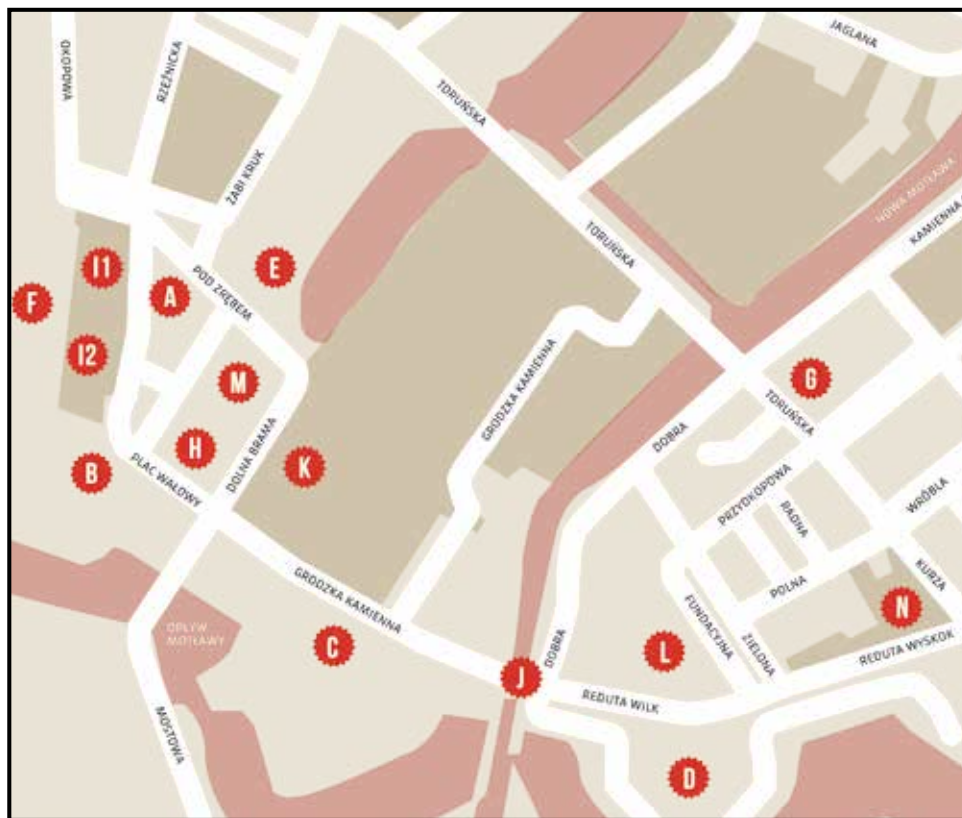
15.00 Teatr Kłapa czyli Koperek i Kminek „Byczek Fernando” /Polska, Gdańsk/ 45 min. - scena na Placu Wałowym
15.30 Factoria Circular „Rodafonio” /Hiszpania – Katalonia/ 30 min. – parking WSB → Bastion Żubr
15.45 Loutop „Steep - Meat” /Szwajcaria/ 15 min. – dziedziniec ASP 2
16.00 Compagnie Etincelle „Trajectoires aléatoires” /Francja/ 45 min. – Bastion Żubr
16.45 Loutop „Steep - Meat” /Szwajcaria/ 15 min. – dziedziniec ASP 2
17.00 Kejos „O’kejos” /Polska, Wrocław/ 45 min. – boisko CKU, Bilety: 10 zł
17.45 Loutop „Steep - Meat” /Szwajcaria/ 15 min. – dziedziniec ASP 2
18.00 Teatr Figur „Rękodzieło artystyczne” /Polska, Kraków/ 50 min. – scena na Placu Wałowym
18.00 Teatr Pian „Sprzedawca wrażeń” /Polska, Gdańsk/ 40 min. – okolice Kamiennej Śluzy
19.00 Compagnie Etincelle „Trajectoires aléatoires” /Francja/ 45 min. – Bastion Żubr
19.00 Teatr Delikates „Pozor už nemôžem” /Polska, Gdańsk/Pisz/ 50 min. – boisko przy ul. Dolna Brama
19.45 Loutop „Steep - Owl” /Szwajcaria/ 15 min. – dziedziniec ASP 2
20.00 Tango Sumo „Expedition Paddock” /Francja/ 45 min. – boisko przy Reducie Wilk
20.00 Teatr Pantomimy Mimo „Przedwczorajsze historie” / Polska, Warszawa / 50 min. – dziedziniec ASP 1
20.15 Factoria Circular „Rodafonio” /Hiszpania – Katalonia/ 35 min. - parking WSB → Bastion Żubr
20.45 Loutop „Steep - Owl” /Szwajcaria/ 15 min. – dziedziniec ASP 2
21.00 Karakasa Circus „Casa dolce casa” /Włochy/Rumunia/Rosja/ 75 min. – Reduta Wilk
21.45 Loutop „Steep - Owl” /Szwajcaria/ 15 min. – dziedziniec ASP 2
22.30 Psilicone Theater & Jazzator „Reject your Soul” /Litwa/Rosja/ 50 min. – ściana budynku, ul. Fundacyjna 7
23.30 Bivouac Cie „Le Rêve d'Erica” /Francja/ 55 min. - plac przy Bastionie Św. Gertrudy

* Niedziela 14.07.2013

15.00 Teatr Pinezka „Zielona kraina” /Polska, Gdańsk/ 55 min. - scena na Placu Wałowym
15.45 Loutop „Steep - Solid” /Szwajcaria/ 15 min. – dziedziniec ASP 2
16.00 Teatr Pian „Sprzedawca wrażeń” /Polska, Gdańsk/ 40 min. – okolice Kamiennej Śluzy
16.30 Factoria Circular „Rodafonio” /Hiszpania – Katalonia/ 35 min. – ul. Żabi Kruk → ul. Augustyńskiego → ul. Rzeźnicka
16.45 Loutop „Steep - Solid” /Szwajcaria/ 15 min. – dziedziniec ASP 2
17.00 Kejos „O’kejos” /Polska, Wrocław/ 45 min. – boisko CKU, Bilety: 10 zł
17.00 Studio Eclipse „Two sink, three float” /Belgia/ 35 min. – akwen przy Przystani Wodnej „Żabi Kruk”
17.45 Loutop „Steep - Solid” /Szwajcaria/ 15 min. – dziedziniec ASP 2
18.00 Teatr Figur „Rękodzieło artystyczne” /Polska, Kraków/ 50 min. - scena na Placu Wałowym
18.00 Klinika Lalek „Kilku ekscentryków i słoń” /Polska, Wolimierz/ 60 min. – plac przy ul. Fundacyjnej
19.00 FactorWłodzimierz Amerskiia Circular „Rodafonio” /Hiszpania – Katalonia/ 35 min. - ul. Żabi Kruk → ul. Augustyńskiego ul. Rzeźnicka
19.00 Teatr Formy „Kucharz na ostro” /Polska, Wrocław/ 60 min. – boisko CKU
19.00 Teatr Delikates „Pozor už nemôžem” /Polska, Gdańsk/Pisz / 50 min. – Plac Wałowy
19.45 Loutop „Steep - Indian Princess” /Szwajcaria/ 15 min. – dziedziniec ASP 2
20.00 Studio Eclipse „Two sink, three float” /Belgia/ 35 min. – akwen przy Przystani Wodnej „Żabi Kruk”
20.00 Teatr Pantomimy Mimo „Przedwczorajsze historie” /Polska, Warszawa/ 50 min. – dziedziniec ASP 1
20.45 Loutop „Steep - Indian Princess” /Szwajcaria/ 15 min. – dziedziniec ASP 2
21.00 Mr Pejo's Wandering Dolls „The Last Bastion” /Rosja/ 60 min. – plac przy Bastionie Św. Gertrudy
21.00 Teatr Snów „Pokój” /Polska, Gdańsk/ 50 min. - boisko przy ul. Dolna Brama
21.30 Teatr Fuzja „Alicja” /Polska, Poznań/ 45 min. – boisko przy Reducie Wilk
22.00 Loutop „Steep - Indian Princess” /Szwajcaria/ 15 min. – dziedziniec ASP 2
22.30 FINAL: Xarxa „Les rates mortes” /Hiszpania/ - zajezdnia tramwajowa przy ul. Kurzej → ul. Toruńska → Bastion Żubr

Organizator zastrzega sobie prawo do dokonania zmian w programie.

- A** Centrum Festiwalowe/ Plac Wałowy
- B** Bastion Św. Gertrudy
- C** Bastion Żubr
- D** Reduta Wilk
- E** Przystań Wodna „Żabi Kruk”
- F** Boisko CKU
- G** Boisko ul. Toruńska Kamienna Grobla
- H** Parking WSB
- I1** Dziedziniec ASP 1
- I2** Dziedziniec ASP 2
- J** Kamienna Śluza
- K** Boisko ul. Dolna Brama
- L** Plac ul. Fundacyjna
- M** Ściana ul. Dolna Brama
- N** Zajezdnia tramwajowa ul. Kurza



XVII Złot Żaglowców Baltic Sail Gdańsk 2013

Gdańsk przez cztery dni lipca świętował w ramach XVII Złotu Żaglowców Baltic Sail Gdańsk 2013. Początkiem do rozpoczęcia imprezy było przekazanie na Targu Rybnym przez prezydenta Miasta Pawła Adamowicza, okazałego klucza do bram Gdańska Mikhailowi Novikovowi, kapitanowi STS Kruzenshtern, największego żaglowca na tegorocznym zlocie.

W ramach gdańskiej gościnności kapitanowie wszystkich jednostek, które przybyły do Gdańska wzięli udział w przygotowanym specjalnie dla nich przyjęciu w Dworze Artusa. Gości powitał mistrz i złoty medalista olimpijski, ambasador Miasta Gdańska do spraw Morskich, Prezes Fundacji Gdańskiej, Mateusz Kusznierewicz.

Wieczór rozpoczął się polonezem i XVIII-wiecznym tańcem w wykonaniu grup rekonstrukcyjnych oraz całkowicie zaskoczonych propozycją wspólnego tańczenia kapitanów. Żeglarze wykazali się dużymi umiejętnościami tanecznymi, wcześniej jednak zostali praktycznie poinstruowani przez Amelię Klaven, historyka sztuki z Moskwy.

W dniach 4-7 lipca warto było wybrać się na Długie Pobrzeże, bo każdego dnia na odwiedzających czekało

mnóstwo atrakcji zarówno na wodzie, jak i na lądzie. Program morskiego święta był w tym roku niezwykle bogaty i z pewnością każdy znalazł coś dla siebie. Jak choćby zwiedzanie obozu historycznego, skoki na bungee, pokazy i wieczorne koncerty w ramach festiwalu „Szanty pod Żurawiem”, czy rejsy po Zatoce Gdańskiej.

Już po raz trzeci Muzeum Historyczne Miasta Gdańska zorganizowało inscenizację historyczną pod nazwą „Bitwa Morska. Obrona Twierdzy Wisłoujście”. W tegorocznej edycji wielu zgromadzonych widzów mogło zobaczyć trzy galeony oraz dwustu rekonstruktorów z Czech, Litwy i Polski. Fabuła inscenizacji oparta została na próbie wdarcia się brytyjskiego okrętu do opanowanego przez Francuzów i Polaków Gdańska, w celu przejęcia złota pozo-

stawionego w grodzie przez Napoleona Bonaparte. Szyki pokrzyżowała Brytyjczykom Twierdza Wisłoujście. Podczas kontroli celnej załoga Twierdzy odkryła, że okręty pierwotnie płynące pod holenderską banderą, są tak naprawdę brytyjskie. Doszło do starcia pomiędzy załogą Twierdzy a okrętami nieprzyjaciela. Rozpoczęła się głośna strzelanina z karabinów i armat. Jak nam powiedział Adam Koperkiewicz, dyrektor muzeum, zużyto na tą morską bitwę ponad 60 kg dymiącego prochu.

Po bitwie wiele osób, w tym głównie turystów, mogło przedostać się promem Wisłoujście na drugą stronę Motławy i odpłatnie zwiedzić Twierdzą Wisłoujście.

Tego samego dnia 6 lipca w sobotę wieczorem odbyła się bitwa na wodach Motławy. Była to pierwsza zrealizowana w Polsce inscenizacja z czasów Wielkiej Wojny Północnej (1700-1721). Był to prawdziwy spektakl, któremu towarzyszyła muzyka i komentarz na żywo wygłaszany przez Gdańskiego Korsarza Krzysztofa Kucharskiego.

Po zakończeniu pokazu, kiedy uciechły wystrzały, na Targu Rybnym ponownie rozbrzmiała muzyka szantowa, w programie koncert Jerzego Porębskiego, Przemka Dyakowskiego i Wojciecha Staroniewicza. Następnie po

zachodzie słońca widownia zamieniła się w kino plenerowe i rozpoczęła się nocna projekcja filmu pt. „Rejs” Marka Piwowskiego. Dzień wcześniej w piątek wyświetlono film „Generał Zaruski” Pawła Zbierskiego i wyprodukowany przez Fundację Gdańską „Johannes Hevelius Dantiscanus” Michała Juszcakiewicza, głównego organizatora festiwalu szantowego i filmowego.

Na koniec czterodniowej morskiej imprezy, w niedzielę w samo południe, odbyła się parada, w której wzięło udział ponad sto pływających jednostek. Wzdłuż Długiego Pobrzeża i na Targu Rybnym ustawiły się tłumy widzów, którzy pozdrawiali przepływające tuż przed nimi liczne jachty, motorówki i żaglowce.

Wszystkie goszczące na Baltic Sail Gdańsk 2013 jednostki ustawiły się w paradnym szyku przy Polskim Haku, by następnie jeden za drugim wyruszyć w kierunku Targu Rybnego. Na czele parady płynął strażacki holownik rozpryskujący fontanny wody, a tuż za nim jednostka flagowa Gdańska – STS Generał Zaruski.

Z największym aplauzem publiczności spotkało się wpłynięcie na Motławę holenderskiego trójmasztowca Minerva, który po raz pierwszy zawitał na gdańską imprezę. Ta 49-metrowa jednostka jako jedyna okazała zaprezentowała się podczas parady pod pełnymi żaglami. Widok rozpostartych białych żagli na tle budynku Filharmonii oraz Żurawia i sąsiadujących z nim budynków z pewnością szybko się nie powtórzy.

Holenderski trójmasztowiec Minerva, był jednym z naj-

wiekszych żaglowców, jakie kiedykolwiek wpłynęły na Motławę. Został on zwodowany w Niemczech w 1935 r. pod nazwą „Uwe Ursula” jako statek towarowy o małym silniku. W latach sześćdziesiątych, by dostosować go do panującej na ówczesnym rynku sytuacji, zdemontowano maszty i wyposażono żaglowiec w większy silnik. Dwadzieścia lat później, po wycofaniu z użycia, jednostka została odnaleziona i odrestaurowana. Ponownie zamontowano trzy maszty i od tamtej pory służy jako żaglowiec pasażerski, zabierając jednorazowo na pokład sto dwadzieścia osób. Każdy rejs na pokładzie Minervy to prawdziwa żeglarska przygoda. Pasażerowie mają okazję przekonać się jak wygląda codzienne życie na pokładzie trójmasztowca, bo zapraszani są do zwiedzania, a nawet asystowania przy pracach załogi, tj. stawianiu i taklowaniu żagli.

Podczas parady przy pięknej słonecznej pogodzie, licznych widzów zaskoczył również łotewski żaglowiec Libava - wzorowany na XVIII-wiecznych statkach. To z jego pokładu co rusz wystrzeliwano głośne salwy pożegnalne.

Podczas czterech dni trwania zlotu, żaglowce zabrały w rejsy po Zatoce Gdańskiej ponad dwa tysiące osób. Płynąc portowymi kanałami pasażerowie mieli okazję zobaczyć Gdańsk od strony wody oraz zacumowany przy Nabrzeżu Obrońców Westerplatte czteromasztowiec STS Kruzenshtern. Wielu chętnych mogło zwiedzić pokład jednego z trzech największych żaglowców świata oraz posłuchać jego

bogatej historii, a także porozmawiać z załogą.

W ramach Baltic Sail Gdańsk, jak co roku odbyły się także regaty Nord Cup. W rywalizacji rozegranej w dwudziestu dwóch klasach, wyłoniono Mistrzów Polski. Przyznano również nagrodę jachtu tygodnia, Bartkowi Makale i Łukaszowi Skrzyciemu, którzy w najlepszym stylu wygrali w swojej klasie. Częścią regat był też Wyścig o Bursztynowy Puchar Nepuna, w którym spośród ponad sześćdziesięciu różnorodnych jachtów, które stawiły się na starcie, bezkonkurencyjny ponownie okazał się katamaran Oiler. Armator Marek Kowalski z załogą w składzie: Robert Kresło, Michał Wojtowicz, Krzysztof Grel, Łukasz Ołtarzewski i Rafał Rasielowski, będzie posiadaczem bursztynowego trofeum przez pół roku, a następnie puchar będzie można podziwiać w Ośrodku Kultury Morskiej Centralnego Muzeum Morskiego.

Na wszystkich fanów Złotu czekało mnóstwo atrakcji. Baltic Sail to cztery dni świętowania, podczas których ożywają piękne morskie tradycje Gdańska. Niebawem atrakcją była możliwość zwiedzenia czteromasztowca rosyjskiego Kruzenshtern. Żeglarze otrzymali klucz do bram miasta i doskonale sprawdzili się w roli włodarzy Gdańska. Kolejną okazją do podziwiania żaglowców nad Motławą już za rok.

**Wła-49
Zdjęcia: Włodzimierz
Amerski**



STS Kruzenshtern, największego żaglowca na tegorocznym zlocie

III JESIENNY KIERMASZ OGRODNICZY

JESIEŃ W OGRODZIE

14-15 WRZEŚNIA 2013

Serdecznie Zapraszamy !

www.jesienwogrodzie.pl



Rēnk

ul. Wodnika 50, Gdańsk

Galeria Sztuki Gdańskiej



"Pinie z Neapolu" w Gdańsku

"Pinie z Neapolu" obraz Johanna Carla Schultza, najwybitniejszego twórcy XIX wiecznego Gdańska, który w kwietniu pojawił się na aukcji w Niemczech dzięki gdańskiemu kolekcjonerowi Andrzejowi Walasowi trafił do Gdańska.



Johann Carl Schultz "Pinie z Neapolu", olej

„.... Obraz przedstawia widok na Zatokę Neapolitańską oraz dzielnicę Posillipo, a także część Starego Miasta z rozpoznawalnymi w perspektywie wąskimi uliczkami oraz średniowieczną zabudową. W oddali widać wzgórze wulkaniczne Wezuwiusza. Na pierwszym planie dominują duże pinie śródziemnomorskie, jedna z nich znana jest z wielu zdjęć przedstawiających widok ze wzgórza Vomero. Obraz namalowany jest w estetyce realistycznej z wyraźnie zaznaczonym sztafżem postaci. Pod stromą górą, w stronę zamku Sant'Elmo, wspina się na koniu, para wieśniaków. Pejzaż w części wypełniają lazurowe wody Zatoki Neapolitańskiej. Obraz prezentuje się wspaniale...”.

Tak opisywałem ten widok przed kilkoma miesiącami, kiedy pojawił się na aukcji w Niemczech. Przypuszczałem, że z tak wielkiej okazji skorzysta jedno

z gdańskich muzeów. Olejne obrazy Schultza pojawiają się bardzo rzadko. W rezultacie pejzaż, trafił do prywatnej kolekcji gdańszczanina Andrzeja Walasa. Problem tylko w tym, że tego typu dzieło zamiast cieszyć oczy gdańszczan, będzie wisiało w zaciszu domowej kolekcji. To i tak dobrze, bo mogło skończyć się gorzej, zakupem do którejś z kolekcji w Berlinie lub Królewcu. Przypomnę, że Muzeum Narodowe w Gdańsku ma cztery obrazy Schultza jeszcze ze starych zasobów Stadtmuseum (Wnętrze katedry w Strasburgu i Mediolanie oraz Widok Długiego Pobrzeża i Wnętrze Dworu Artusa). Znany jest również olej znajdujący się w kolekcji Kapituły Warmińskiej w Olsztynie. Natomiast Muzeum Zamkowe w Malborku posiada zestaw akwael, tworzących album z widokami zamku w Malborku. Reszta prac : miedziorytów, rysun-

ków i akwael rozsiana jest po wielu muzeach regionu oraz znajduje się w kilku kolekcjach prywatnych. Warto również nadmienić, że przed wojną w gdańskich kolekcjach znajdowało się kilkanaście obrazów Schultza, by wymienić: Pejzaż Agrygentu, Prezbiterium Katedry w Kolonii, Pejzaż z okolic Civita Castellana czy obraz przedstawiający Katedrę w Orvieto, wszystkie one i wiele innych, zaginęło.

Przypominając sylwetkę Johanna Carla Schultza, najwybitniejszego twórcy XIX wiecznego Gdańska, warto wspomnieć, że był on również wychowawcą znakomitych gdańskich malarzy: Alberta Wilhelma Adama Juchanowitza, Carla Gustava Roddego, Ludwiga Pietscha, a także Wilhelma Augusta Stryowskiego. Sam był uczniem w Gdańsku, Johanna Adama Breysiga, w Berlinie pejzażyście Petera Ludwiga Lütke, a później w Monachium, malarza architektury Dominica Quaglio.

W 1832 roku przeprowadził się wraz z rodziną do Gdańska aby objąć stanowisko dyrektora Prowincjonalnej Szkoły Artystycznej o statusie szkoły półwyższej, które zresztą piastował do końca życia. Schultz zgodnie ze swoim wykształceniem postawił na malarstwo architektoniczne oraz pejzażowe ze szczególnym uwzględnieniem rysunku, koloru i efektów świetlnych.

Podczas swojej wieloletniej służby dla Gdańska piastował wiele funkcji, bowiem od 1835 roku działał w Towarzystwie Przyjaciół Sztuki, a od roku 1856 w Towarzystwie Ochrony Pomników Budownictwa i Sztuki, cały czas malując. Podczas pracy nad dziełem swojego życia - trzema al-

bumami miedziorytów, ukazujących się od 1855 do 1867 roku, a zatytułowanych „Danzig Und Seine Bauwerke” (Gdańsk i jego budowle - 56 miedziorytów), powstały „Pinie z Neapolu”, w tej chwili chyba jedyny olejny pejzaż jego autorstwa w Polsce. Ten z wielkim smakiem skomponowany widok za pomocą koloru i precyzji oddania rzeczywistości sprawia, że obraz jest wyjątkowo urokliwy. Schultz, jako już doświadczony malarz, bowiem widok namalowany został na parę lat przed śmiercią, w sposób mistrzowski i umiejętny skorzystał z obowiązującego kanonu sztuki początku XIX wieku. Mam wrażenie, że w swoich rozmyśleniach nad kompozycją, oglądając szkice z 1826 roku, kiedy gościł w Neapolu, cofnął się do lat młodości, przypominając sobie lata studenckie i aurę obowiązującej wówczas mody malarzkiej. Sięgnął po szkic zrobiony w plenerze i dopiero w zaciszu swojej gdańskiej pracowni namalował obraz tak zresztą jak robił to wiele razy wcześniej.

Czujemy, gorące słońce oraz zbawienny cień osłaniający wzgórze. Pinia na pierwszym planie kontrastuje z odległym pejzażem, który nadaje za pomocą odpowiedniego doboru kolorów atmosferę śródziemnomorskiej aury. Zestawienie barw jest bardzo staranne, na pierwszym planie według obowiązujących zasad budowania przestrzeni umieścił odcienie brązu, które przechodzą w niebieskość tła i lazur Zatoki Neapolitańskiej. Zielone korony drzew kontrastowo zestawiał z błękitem nieba. Całość utrzymał w tonacjach malarstwa ciepłego i przy-

jemnego. Przedstawienie dopełnia para wieśniaków wspinająca się na koniu pod wzgórze, jednak scena ta jest słabo zauważalna, wydaje się mało znacząca wobec olśniewającego widoku otoczenia.

Mam wrażenie, że Schultz w swojej kompozycji odwołuje się do twórczości wielkiego malarza francuskiego baroku Nicolasa Pussina, który był wielki ordynikiem idealnej natury w malarstwie. Często wyglądającej lepiej niż w rzeczywistości. Obraz prawdopodobnie wystawiany był na cyklicznej wystawie w berlińskiej Akademii, zaraz po namalowaniu we wrześniu 1864 roku. Czy po wystawie powrócił do Gdańska? Tego nie wiadomo. W 2009 roku Muzeum Zamkowe w Mal-

borku było organizatorem wspaniałej wystawy „Portret artysty na nowo odkryty, Johann Carl Schultz (1801-1873) znany i nieznan”. Katalog wystawy, przygotowany wówczas przez zespół redakcyjny pod przewodnictwem Justyny Lijki w sposób wyjątkowy i bardzo ciekawy zobrazował losy wielkiego gdańszczanina oraz wybitnego malarza. Wiele gdańskich artystów czeka jeszcze na taką publikację. Natomiast „Pinie z Neapolu” w zaciszu domowym, czekać będą na swoją szansę, dziś mają premierę internetową. Profesor Schultz pewnie zadowolony będzie z powrotu do Gdańska części swej twórczości.

Stanisław Seyfried



Andrzej Walas, gdański kolekcjoner z obrazem

www.prsp.com.pl



Przedsiębiorstwo Robót Sanitarno - Porządkowych S.A.
80-044 Gdańsk, Trakt Św. Wojciecha 43/45,
Telefon 58 309 00 00, 58 309 00 31
e-mail: marketing@prsp.com.pl
sekretariat@prsp.com.pl

Kompleksowa obsługa.
Wysoki standard świadczonych usług.
Realizacja zadań niestandardowych.
Troska o środowisko naturalne i satysfakcję klienta.
Doradztwo w zakresie gospodarki odpadami.

Certyfikaty jakości i środowiska zgodnie z normami ISO 9001 ISO 14001.



Przed targami "Jesień w ogrodzie"

14 i 15 września w godzinach 10:00-18:00 na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rėnk w Gdańsku, przy ul. Wodnika 50 odbędzie się trzecia edycja jesiennych targów ogrodniczych "Jesień w ogrodzie".

W przededniu astronomicznej jesieni nadchodzi czas przygotowań ogrodów do zimy, dlatego miesiąc wrzesień to bardzo pracowity czas dla ogrodników. Wygląd ogrodu w następnym roku często zależy od fachowej wiedzy i ilości pracy poświęconej na jego przygotowanie do przetrwania okresu chłódów, mrozów i śniegu. Zaniedbania dadzą znać o sobie wiosną, będzie wtedy więcej pracy jak również kondycja roślin może pozostawiać wiele do życzenia. Wrzesień to także zalecana pora sadzenia i przesadzania drzew i krzewów iglastych, bowiem do zimy zdążą się ukorzenie i przyjąć na nowym miejscu.

Wrzesień to najlepszy czas na sadzenie większości drzew i krzewów owocowych (zakupionych z odkrytymi korzeniami). Kupujemy i sadzimy rośliny pozbawione liści. I właśnie we wrześniu znajdziemy najbogatszą ofertę jabłoni, gruszy, wiśni, czereśni, śliw, brzoskwiń, moreli i nektaryn oraz porzeczek, malin

i agrestów, z uzupełnieniem o aktualne odmiany.

W ten sposób możemy dokonywać zmian, kreować nową jakość w ogrodzie, która już wiosną będzie cieszyć nasze oczy i zmysły smaku.

Pamiętajmy również, że jesienią mogą wystąpić przymrozki. Dlatego zanim one nadejdą, z tarasów i ogrodów przenosimy do cieplejszych miejsc rośliny doniczkowe nieodporne na mróz np.: pelargonie, fuksje, begonie, hi-biskusy oraz wszystkie kwiaty pokojowe, które lato spędziły w ogrodzie czy na tarasie.

Miesiąc wrzesień to wyjątkowy okres dla ogrodników i nie powinno zabraknąć w tym czasie „amatorom zieleni” dostępu do fachowej wiedzy oraz niezbędnych produktów i roślin w konkurencyjnych cenach. Podczas targów "Jesień w ogrodzie" mieszkańcy Pomorza mają możliwość obejrzenia i dokonania zakupu odpowiednich roślin i dekoracji do ogrodów, na tarasy i balkony oraz do pomieszczeń mieszkalnych i przestrzeni biurowych. Wy-

stawcy pokażą, podpowiedzą, co zrobić, by wiosną ogród i rosnące w nim rośliny, drzewa, krzewy wyglądały pięknie i kwitły bardziej okazale.

W targach udział wezmą najbardziej doświadczeni ogrodnicy, producenci i handlowcy z całej Polski. Fachowcy od ogrodów, którzy będą na targach, na pewno z wielką chęcią udzielą wielu porad i wskazówek na temat zabezpieczenia roślin przed zimą.

Nie zabraknie także szerokiej oferty twórców ludowych, u których zawsze można znaleźć unikatowe, własnoręcznie wykonane cudne. Plonami pochwalać się również producenci, miodów, a przy okazji będzie można zjeść pyszną pajdę chleba ze smalcem, posmakować regionalną, swojską wędlinę prosto z Kaszub, oraz Litwy, a także oscypka z Zakopanego.

Dzieci będą mogły skorzystać z licznych atrakcji, jakie zagwarantuje im plac zabaw: zjeżdżalnie, trampolina, karuzela oraz przy okazji pyszne słodkie przekąski.

TL



fol. Tomasz Łunkiewicz

Pieszczek ze złotem DMEJ

Korespondencja własna z Opola

Reprezentacja Polski zdobyła po raz czwarty zdobyła Drużynowe Mistrzostwo Europy Juniorów. Wkład w złoty medal polskiej drużyny miał Krystian Pieszczek, zawodnik Renault Zdunek Wybrzeże, który w czterech stratach zdobył 10 punktów. Srebro zdobyli Duńczyk, a brąz Czesi.

Jako pierwszy z polskich zawodników pod taśmą stanął Krystian Pieszczek. Zawodnik Renault Zdunek Wybrzeże dobrze wyszedł spod taśmy, ale jechał z trzeciego pola startowego i nie zdołał założyć się na startującego z pierwszego pola Nikolaja Buska Jacobsena. Mimo ataków gdańszczanin nie zdołał wyprzedzić Duńczyka. Kolejne trzy wyścigi to wygrane białoczerwonych, którzy po pierwszej serii startów wyprzedzali Duńczyków o 3 punkty.

Drugą serię biegów ponownie zaczął Pieszczek. "Krycha" po raz kolejny dobrze wystartował, ale jadąc z czwartego pola nie zdołał zamknąć na pierwszym wirażu jadącego z najbardziej wewnętrznego toru Duńczyka Kenni Nissen. Gdańszczanin mimo prób nie zdołał wyprzedzić rywala. W dwóch kolejnych startach białoczerwoni przyjeżdżali na drugich pozycjach. Po wygranej Piotra Pawlickiego w wyścigu ósmym przewaga Polski nad Danią wzrosła do pięciu punktów.

W trzecim występie pierwszą wygraną zanotował Pieszczek. "Krycha" po dobrym starcie z drugiego pola startowego nie dał szans rywalom i pewnie przywiózł trzy punkty. W kolejnych startach białoczerwoni wykorzystali słabsze występy Duńczyków i wypracowali dwunastopunktową przewagę nad najgroźniejszymi rywalami.

W pierwszym wyścigu czwartej serii startów Paweł Przedpełski przyjechał trzeci, ale po chwili drugie zwycięstwo indywidualne zanotował Pieszczek. W wyścigu szesnastym wykluczony został Kenni Nissen i w tym momencie polska reprezentacja mogła świętować zdobycie złotego medalu.

W ostatniej serii startów do boju poderwali się Czesi, którzy po dwóch wygranych Václava Milika zrównali się z Danią. W dwóch ostatnich startach Duńczycy obronili drugie miejsce.

- Jestem zadowolony, że wreszcie osiągnąłem coś na



fol. Tomasz Łunkiewicz

Krystian Pieszczek ze złotym medalem Drużynowych Mistrzostw Europy Juniorów

arenie międzynarodowej - powiedział "Gazecie Gdańskiej" Krystian Pieszczek tuż po dekoracji. - Z jazdy jestem w miarę zadowolony. Mogło być lepiej w dwóch pierwszych startach. Minimalnie je przegrywałem i nie mogłem startując z zewnętrznych pól założyć rywali. Wszystko

idzie w dobrą stronę, ale trzeba jeszcze jeździć, jeździć, jeździć, bo dużo brakuje. Nadal muszę jeździć i poznawać nowe tory i dawać z siebie wszystko.

Tomasz Łunkiewicz

1. Polska - 50

Piotr Pawlicki 12 - 3, 3, 3, 3
Artur Czaja 9 - 3, 2, -, 2, 2
Paweł Przedpełski 8 - 3, -, 2, 1, 2
Krystian Pieszczek 10 - 2, 2, 3, 3
Bartosz Zmarzlik 11 - 2, 3, 3, 3

2. Dania - 30

Kenni Nissen 6 - 2, 3, 0, w, 1
Anders Thomsen 8 - 2, 3, 1, -, 2
Emil Grondal 3 - 1, 1, 1, 0
Nikolaj Busk Jakobsen 9 - 3, w, 2, 2, 2
Rasmus Jensen 4 - 3, 1

3. Czechy - 27

Eduard Kremer 5 - 0, -, 2, 2, 1
Zdenek Holub 3 - 2, 1, w, 0
Roman Cejka 6 - 1, 3, 1, 1, 0
Michal Skrula 3 - 1, -, 2, -
Vaclav Milik 10 - 1, 0, 3, 3, 3

4. Ukraina - 13

Pavlo Kondratiuk 2 - 0, 1, 0, 1, 0
Aleksandr Loktajew 8 - 1, 2, 3, 1, 1
Stanisław Mielniczuk 3 - 0, 0, 1, 2, 0
Maksym Rosoczuk 0 - 0, 0, 0, 0, 0

Biegi z udziałem gdańszczanina

1. Jacobsen, Pieszczek, Loktajew, Kremer
5. Nissen, Pieszczek, Holub, Rosoczuk
9. Pieszczek, Skrula, Thomsen, Kondratiuk
14. Pieszczek, Mielniczuk, Cejka, Grondal

reklama



N A J W I Ę K S Z E
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU
www.topshopping.pl
ul. Grunwaldzka 211

Orzeł wyrwał remis

Renault Zdunek Wybrzeże zremisowało w Łodzi z Orłem 45:45. Gospodarze punkt remisowy uratowali dzięki atakowi Rory Schleina na ostatnim wirażu ostatniego biegu.

Obie drużyny do meczu przystąpiły osłabione. Łodzianie nie mogli skorzystać z Keni Larsena, a gdańszczanie Thomasa H. Jonassona. Oba zespoły skorzystały z "zastępstwa zawodnika". Tym razem ten punkt regulaminu lepiej wykorzystali gospodarze, którzy zastępując Larsena zdobyli 11 punktów i bonus. Gdańszczanie na "zz" przywieźli 6 punktów. W gdańskiej ekipie pretensji nie można mieć do Krystiana Pieszczy, który zdobył 17 punktów. Nawet błąd "Krychy" w wyścigu czternastym, gdy nie potrafił pojechać parą z Arturem Mroczką można mu wybaczyć. Pozostali gdańszczanie jeździli bardzo nierówno i dobre biegi przeplatali słabymi.

Mecz w Łodzi był szczególnie dla Renata Gafurowa. Rosjanin po spotkaniu z Orłem jest zawodnikiem zagranicznym z największą liczbą spotkań w historii gdańskiej drużyny

- Byłem trochę zagubiony w przełożeniach - stwierdził po meczu Gafurow. - Szukałem, próbowałem, zmieniałem motocykle i nie do-

szedłem do porozumienia ze sprzętem. Po zmianie było albo lekko za słabo, albo za mocno. Nie znalazłem tego ustawienia na którym powinienem jechać. Nie było źle ze startu, ale na trasie byłem wolny. Rywale wyprzedzali mnie na dystansie. Szkoda. Cieszę się, że zostałem zawodnikiem zagranicznym, który odjechał w Gdańsku najwięcej meczów. Będę starał się dalej robić jak najwięcej punktów dla drużyny i dla siebie, żeby gonić zawodników, którzy zdobyli ich więcej ode mnie.

Po raz pierwszy od momentu z Gdańską przeciwko gdańskiej drużynie pojechał Magnus Zetterstroem. - To był specjalny mecz dla mnie - przyznał "Zorro", w latach 2008-2011 jeżdżący w Gdańsku. - Większość zawodników z Gdańską była moimi kolegami z drużyny przez kilka lat i dlatego było to specjalne spotkanie. Mimo tego starałem się skupić na jeździe dla swojej drużyny. Jestem bardzo szczęśliwy, że udało się nam zdobyć jeden punkt w tym meczu. Mieliśmy bardzo zły początek. Przegrzy-

waliśmy 2:10. Ale końcowy wynik pokazuje jak dobrym zespołem jesteśmy. Gdybyśmy mieli dziś Kennego (Larsena, w Lublinie złamał rękę - dop. TŁ) byłibyśmy jeszcze mocniejsi. Jak już wcześniej powiedziałem musi być zadowolony, że udało się nam zdobyć jeden punkt. Nasze nieprzewidywalne wyniki według mnie to nie sprawa drużyny, ale ligi. W pierwszej lidze jest dużo dobrych drużyn. Nie ma łatwych spotkań. Trzeba mieć trochę szczęścia po swojej stronie. Pokazaliśmy w tym meczu, że chcemy się znaleźć w play off.

Przed spotkaniem niżej podpisany poinformował Magnusa, że akurat w tym meczu straci pierwszą pozycję jako zawodnik zagraniczny z największą liczbą meczów w gdańskiej drużynie. Jak przyjął tę informację "Zorro"? - Zawsze jest miło być zapisany w historii. Myślę, że Renat również zasłużył na to żeby być zapisany w historii. Jestem szczęśliwy, że dobrze mu się wiedzie. Ale w następnym sezonie musi odejść, a ja wracam (śmiech).

- Boli mnie, że nasi zawod-

nicy po wygranych startach bardzo źle rozgrywali łuki - ocenił Stanisław Chomski, trener Renault Zdunek Wybrzeże. - Wypychali zawodników drużyny przeciwnej na korzystne ścieżki. Wiem, że mało jeździmy na tym torze, ale to jest żużel i trójka zawodników rywali była bardzo doświadczona i rutynowana. Cieszy, że to nasz junior, taki młokos, pokazał im miejsce w szeregu. Siemnaście punktów dla pana Boże. On ciągnął ten wynik. To, że po czternastym bie-

gu były między nami takie rozmowy w parkingu to tak musiało być. Zagrały emocje u wszystkich i na końcu u mnie też. Jeśli szukać jakiś pozytywów w tym meczu to takich, że jeśli Orzeł będzie w play off to więcej punktów straci Grudziądz, który w Łodzi przegrał. My jednak musimy patrzeć przede wszystkim na siebie. Dalej musi być kolektyw. Nadal musi być atmosfera w drużynie. To jest taki sport, że wygrywa ten kto popełnia mniej błędów, a dziś było ich z naszej

strony trochę dużo. Brakuje nam tego lidera. Na "zetzecie" lepiej wyszli dziś rywale. My zdobyliśmy tylko sześć punktów, a jedynym, który ją wykorzystał był znowu Pieszczyk. Ktoś wygrywa, ktoś przegrywa, ale ważny jest jeszcze styl. Nie oddaliśmy meczu w stylu byle jakim. Zawody były ciekawe, emocjonujące. Mimo wszystko, uważam, że nie pokazaliśmy się ze złej strony.

Tomasz Łunkiewicz



foto. Tomasz Łunkiewicz

Renat Gafurow i Magnus Zetterstroem czyli dwaj zawodnicy zagraniczni, którzy w gdańskiej drużynie jechali w największej liczbie meczów

Gdańszczanie mogą sobie wybrać rywali

Do zakończenia rundy zasadniczej w I lidze pozostały dwie kolejki. Renault Zdunek Wybrzeże do drugiego etapu może przystąpić z bardzo dobrej pozycji wyjściowej

Jak na razie tylko podopieczni Stanisława Choskiego są pewni miejsca w czwórce walczącej o awans. Tylko kataklizm (kompletna niemoc) może wyrzucić z czwórki GKM Grudziądz. Do drugiej ligi spada Kolejarz Rawicz. Pozostałe ekipy równie dobrze mogą zakwalifikować się do czwórki, jak i zaznać gorzkiej degradacji.

Tak wygląda tabela po rozegraniu dwunastej kolejki:

1. Renault Zdunek Wybrzeże 10 19
2. GKM Grudziądz 10 16
3. Lubelski Węgiel KMŻ 11 14
4. ŻKS Litex MDM Polcopper 10 12
5. Lokomotiv Daugavpils 11 12
6. Orzeł Łódź 10 12
7. Kolejarz Rawag Rawicz 10 2

Co nas czeka w najbliższych dwóch kolejkach?

13. kolejka

GKM Grudziądz - Orzeł Łódź
Kolejarz Rawag Rawicz - Lokomotiv Daugavpils
Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk - ŻKS Litex MDM Polcopper Ostrowia

14. kolejka

ŻKS Litex MDM Polcopper Ostrowia - GKM Grudziądz.
Lubelski Węgiel KMŻ - Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk
Orzeł Łódź - Kolejarz Rawag Rawicz.

Dla gdańszczan nie bez znaczenia będzie jakie drużyny znajdą się w pierwszej czwórce. W drugim etapie rywalizacji będą się liczyły punkty zdobyte tylko w meczach z drużynami, które będą w czwórce. Dla Renault Zdunek Wybrzeże dobrze byłoby do czwórki zakwalifikowały się zespoły z Daugavpils i Łodzi. Dlaczego? Bo podopieczni trenera Choskiego zdobyli na tych drużynach 9 punktów, a GKM w najlepszym wypadku może mieć 5 (przegrał w Łodzi i bez bonusu wrócił z Daugavpils). Pamiętajcie, że w dwumeczu gdańsko-grudziądzkim gdańszczanie zdobyli bonus to na starcie drugiego etapu rozgrywek Renault Zdunek Wybrzeże miałoby o 5 punktów więcej od GKM. Czy taki scenariusz jest możliwy? Nawet bardzo. Lokomotiv i Orzeł czekają jeszcze mecze z Kolejarzem Rawicz, w których powinni zdobyć po 3 punkty. W takim wypadku wyprzedzą Lubelski Węgiel KMŻ i ŻKS Litex MDM Polcopper. Orzeł czeka również wyjazd do Grudziądza, gdzie o punkty będzie trudno. Lublinianie mają jeszcze jeden mecz, a ostrowianie dwa. Gdańszczanie sami sobie mogą pomóc, bo w dwóch ostatnich spotkaniach podejmą zespół z Ostrowa i pojadą do Lublina. Jeśli podopieczni trenera Choskiego wygrają oba te spotkania to Lokomotiv i Orzeł przy wygranych z Kolejarzem będą w czwórce. Zespoły z Ostrowa i Lublina mają szansę na miejsce w pierwszej czwórce, ale muszą pokonać gdańszczan.

Większe szanse na to mają lublinianie, którzy w ostatniej kolejce podejmą gdańską drużynę. Porażka z Lubelskim Węglem nie byłaby korzystna dla podopiecznych trenera Choskiego. Na ekipie z Lublina GKM zdobył pięć punktów, a gdańszczanie w przypadku porażki 2 lub 3.

W najtrudniejszej sytuacji wydaje się być zespół z Ostrowa. Ostrowianie na razie zajmują czwarte miejsce, ale przy założeniu, że Lokomotiv i Orzeł zdobędą po trzy punkty z Kolejarzem Ostrowia musi zdobyć przynajmniej trzy punkty żeby się utrzymać. Będzie o to trudno, bo ostrowian czeka wyjazd do Gdańska i mecz na swoim torze z GKM. W obu przypadkach trudno będzie o punkty bonusowe, bo ostrowianie przegrali z Renault Zdunek 39:51 i w takim samym stosunku ulegli w Grudziądzu.

Możliwy rozstrzygnięcie jest kilka. W najbardziej szalonym scenariuszu poza czwórką może się znaleźć nawet GKM, ale takie rozstrzygnięcie należy traktować jako tylko teoretyczne. Najbardziej prawdopodobne są dwa rozwiązania. Do czwórki awansują Lokomotiv i Orzeł lub Lokomotiv - gdy gdańszczanie wygrają w Lublinie i Lubelski Węgiel, jeśli wygra na swoim torze z Renault Zdunek Wybrzeże. Dla gdańskiej drużyny jak już wcześniej pokazaliśmy korzystniejszy byłby ten pierwszy wariant. Jak będzie przekonamy się 4 sierpnia. Chyba, że za tydzień, 21 lipca, padną jakieś sensacyjne wyniki, a takich w bieżących rozgrywkach nie brakowało.

Tomasz Łunkiewicz

reklama



N A J W I Ę K S Z E
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU
www.topshopping.pl
ul. Grunwaldzka 211

Im starsi tym aktywniejsi

Na kortach Sopockiego Klubu Tenisowego zakończyła się rywalizacja w 53. Międzynarodowych Mistrzostwach Seniorów. W rywalizacji wzięło udział ponad 200 zawodników z Polski i zagranicy.



Rywalizacja toczyła się w 6 kategoriach wiekowych w singlu pań i 11 panów. Dodatkowo panie grały dwa deble, panowie siedem oraz mikst w czterech kategoriach wiekowych.

Słabsza frekwencja była w najmłodszej grupie wiekowej. Uczestnicy ze starszych grup wiekowych jeśli tylko mieli okazję to stawiali do walki z młodszymi zawodnikami w grach podwójnych i mikście. Najbardziej zapracowani uczestnicy mistrzostw grali w kilku turniejach do rywalizacji singlowej dodając grę deblową i mikstą.

Panie

35+

Tylko trzy panie stanęły do rywalizacji. Monika Biernat oba spotkania wygrała bez straty seta. W meczu o drugie miejsce Hanna Listek pokonała Annę Jasiak 6:2, 6:0.

W grze deblowej Monika Biernat i Anna Czarnecka (rozstawione z 1) pokonały litewsko-polski duet Elena Gykiene-Iwona Wojsyk 6:3, 7:6 (4).

45+

Petra Danzinger w swojej grupie wiekowej była bezkonkurencyjna. W finale wygrała z Beą Mnichowską pierwszego seta 6:0, a potem rywalka wycofała się z gry. Austriaczka w dwóch wcześniejszych meczach staciła tylko 2 gemy.

50+

Zwycięzynie eliminacji grupowych Anna Stanisława i Iwona Wojsyk spotkały się w finale. 6:1, 6:2 wygrała Wojsyk, rozstawiona w turnieju z "dwójką". W grupie

trudniejszą przeprawę miała Stanisławska, która w decydującym meczu pokonała Marzenę Rowicką 6:2, 2:6, 6:1. Wojsyk w grupie straciła tylko dwa gemy.

Anna Stanisławska i Teresa Stochel w finale debla pokonały 4:6, 6:2, (10-8) szwedzki duet Ann Bengtsander-Ann-Christine Medhammar. Szwedki w półfinale wygrały z duetem rosyjsko-brytyjskim Irina Klimowa-Sylvia Shipley (2) 6:4, 6:3.

55+

Po grze w grupach w finale rywalizowały partnerki z debla w kategorii 50+. Rosjanka Irina Klimowa pokonała Brytyjkę Sylvię Shipley 6:1, 6:0. Rosjanka w wcześniejszych meczach oddała rywalkom tylko jednego gema. Brytyjka miała trudniejszą przeprawę w grupie. Z Iwoną Madej wygrała po trzy setowej walce.

60+

Austriaczka Dagmar Spender nie dała rywalkom większy szans w trzech meczach oddając tylko 3 gemy, po jednym w każdym spotkaniu. Niewiele szans miała z nią Teresa Stochel, która przegrała 0:6, 1:6.

65+

W najstarszej grupie wśród pań najlepsza była Ann Bengtsander (2). Szwedka wygrała trzy mecze. W meczu decydującym o pierwszym miejscu pokonała swoją rodaczkę Ann-Christine Medhammar 6:2, 6:3. Co ciekawe obie panie grały w deblu w kategorii 50+

Panowie

35+

Wśród czterech zawodników najmłodszej grupy wiekowej najlepszy okazał się Tomasz Wojtowicz, który wygrał trzy mecze nie tracąc seta. W decydującej grze pokonał Krzysztofa Pietrasa 6:3, 6:2, który w pozostałych meczach stracił tylko 3 gemy.

Dwa spotkania wystarczyły do wyłonienia najlepszego debla w najmłodszej kategorii wśród mężczyzn. Z czterech duetów jeden oddał mecz walkowerem. W spotkaniu o pierwsze miejsce Krzysztof Pietras i Tomasz Wojtowicz pokonali polsko-rosyjską parę Dariusz Gajewski-Oleg Vaneev 6:0, 6:1.

40+

W finale Maciej Kaczorowski pokonał "dwójkę" Niemca Larsa Mosela 3:6, 6:1, 6:4. W ćwierćfinale Kaczorowski zwyciężył 6:4, 6:0 z turniejową "jedyneką" Niemcem Berendem Hoerburgerem.

45+

Nierozstawiony Niemiec Nils Brandau w drodze do wygranej pokonał turniejową "jedynekę" Włocha Mario Pastore, "czwórkę" Kamila Kalińskiego, a w finale "dwójkę" Roberta Peszke.

W grze deblowej Kamil Kaliński i Ireneusz Maciocha (1) w finale pokonali 6:0, 6:2 szwedzki duet Peter Andersson-Michael Kudinoff

50+

Rozstawiony z jedyną Marek Lubas pokonał Per-Andersa Lindeborga (2), który przy stanie 6:2, 1:3 dla Polaka musiał zrezygnować z gry. Do

finalu obaj zawodnicy dotarli nie oddając rywalom seta.

Szwedzkie nierozstawione duety rozprawiły się polskimi deblami. W finale Anders Persson i Magnus Persson pokonali Pera Anderssona i Mikaela Skoglunda 5:7, 6:2, (10-7). W drodze do finału bracia Perssonowie wyeliminowali najpierw duet numer 4 Zbigniewa Kołodzieja i Krzysztofa Kuśmierczyka, a w półfinale "jedynek" Paweł Holwek-Jacek Patałas. Andersson i Skoglund pokonali rozstawionych z "dwójką" Jarka Koska i Dominika Libickiego, a półfinale wygrali z turniejową "trójką" parą Dariusz Kotuchna-Krzysztof Ryński.

55+

Holender Frits Raijmakers (1) wygrał kategorię 55+ w finale pokonując Jana Papierza (4) 6:4, 6:1. Holender w pięciu meczach nie przegrał seta, w czterech oddając rywalom po pięć gemów, a w jednym tylko dwa.

Juliusz Madej (Polska) i Frits Raijmakers (Holandia) zwyciężyli w meczu finałowym duet numer 3 Bogusław Rogowski-Andrzej Śnieżek 6:4, 4:6 (10-6)

60+

Hiszpan Rafael Ruiz (1) pokonał w finale Szweda Svante Bjorka (7) 6:1, 6:1. Szwed w drodze do finału wyeliminował rozstawionego z "dwójką" Zdzisława Maciasa wygrywając 6:4, 6:4.

Szwedzki duet Svante Bjork-Osten Johansson (2) pokonał polsko-niemiecką parę Ryszard Melski-Rob Meuwese 5:7, 6:2 (10-4). Zwycięzcy w półfinale pokonali 6:4, 7:5 parę Edward Jaworski-Edward Zotkiewicz, Melski-Meuwese w półfinale

wygrali z Andrzejem Nuskiewiczem-Jackiem Piętką (1) 6:4, 6:7 (2) (10-4)

65+

Kazimierz Listek (1) pokonał Romana Mrożka (3) 7:5, 6:1. Mrozek w półfinale wyeliminował Litwiną Algirdasa Galiusa (2) po zaciętym meczu 6:4, 6:7 (4), 6:4. Listek oddał rywalowi w półfinale jendego gema.

Rywal z finału singlowego w grze deblowej w finale Kazimierz Listek i Roman Mrozek (1) pokonali Andrzeja Hubla i Henryka Wysocky (2) 6:1, 6:2

70+

W finale Mirosław Popczyk zwyciężył Zygmunta Ćwikalę (2) 6:2, 3:0 ret. W półfinale Popczyk wyeliminował Węgry Zoltana Fabiana rozstawionego z "1". Ćwikała w półfinale stoczył trzysetowy pojedynek z Bronisławem Wileńskim (4) 6:4, 4:6, 6:4.

Szwedzki duet Witold Bajera i Ralf Westman (1) wygrał 6:1, 6:4 z duetem kanadyjsko-nowozelandzkim Krys Dłutek-Mark Gilmour. Dłutek-Gilmour w półfinale pokonali parę numer 2, w pierwszym meczu ograli turniejową "trójkę", Andrzej Adamek-Aleksander Denca 6:0, 6:2. Bajera-Westman mieli ciężką przeprawę w półfinale z duetem Zygmunta Ćwikała-Mirosław Popczyk 7:6 (4), 7:5

75+

Rolf Westman (Szwecja, 1) w finale pokonał Aleksandra Denca (2) 6:1, 6:2. W półfinale Westman pokonał Jędrzeja Nowaka 6:4, 6:4, a Denca Fina Pekka Olkonnena (3) 6:2, 6:3

80+

Stefan Tarapacki odniósł cztery zwycięstwa, wszyst-



kie w dwóch setach. W meczu o pierwsze miejsce nie dał szans Mieczysławowi Rataszewskiemu wygrywając 6:1, 6:0

85+

W rywalizacji najstarszych uczestników mistrzostw Bogdan Winiarski wygrał wszystkie cztery mecze tracąc 4 gemy. Drugie miejsce zajął Henryk Kolankowski, który wygrał trzy mecze, a jedynej porażki doznał z Winiarskim.

Miksty

35+

Rozstawieni z "jedyneką" Hanna Listek i Kamil Miłżyński pokonali w finałowym meczu 6:2, 6:2 duet polsko-holenderski Joanna Bartkowska-John Viewermans.

50+

Do rywalizacji zgłosiło się 7 par, ale rozegrano tylko trzy mecze. Teresa Stochel ze Szwedem Magnusem Perssonem zwyciężyli w finale po tym jak Marzena Rowicka i Marek Lubas (1) poddał mecz.

55+

Polsko-nowozelandzki duet Elvira Olbrich-Mark Gilmour (4) wygrał w finale z polsko-rosyjską parą Irina Klimowa-Jerzy Gostomeczyk (3) 6:3, 4:6 (10-4). Oba duety przeszły do finału w półfinałach wygrywając mecze walkowerem.

65+

Rywalizowały trzy miksty. Zwyciężyła szwedzka para Ann Bengtsander-Witold Bajera pokonując inny duet szwedzki Ann-Christine Medhammar-Rolf Westman 6:2, 6:3.

Tomasz Łunkiewicz



fot. Magdalena Łojewska



Dealer BMW Zdunek



BMW Zdunek partner SKT

Wydarzenie roku!
NOWA TOYOTA COROLLA
już od 62 900 zł

**TOYOTA**ALWAYS A
BETTER WAY

Wielka Premiera 20 i 21 lipca.
Przyjdź i poznaj nowy wymiar legendarnej niezawodności.

Zapraszamy do salonów.

Carter

Gdańsk

TOYOTA CARTER GDAŃSK, ul. Grunwaldzka 260, tel. 58/340-22-22

www.carter.pl
Dołącz do nas na facebooku!